

Wychodzi codziennie  
o godzinie 8mej rano.

Przedpłata w miejscu  
wynosi:  
rocznie . . . 10 złr.  
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.  
miesięcznie — „ 85 „  
Ner pojedyn. — „ 3 „  
Z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . 13 złr. 60 c.  
ćwierćrocznie 3 „ 40 „  
miesięcznie . 1 „ 15 „

# DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciół Domowy“ ja-  
ko dodatek rocznie 4 złr. 20 c.  
Redakcja w rynku Nr. 178.  
Wydawnictwo Nr. 503 1/2.  
Ekspedycja i biuro inzerat  
plac katedralny pod l 31,  
w domu p. Majewskiego.  
Za ogłoszenia od wiersza  
druku (prócz stępla) . 4 c.  
Reklamacje nieopieczto-  
wane wolne są od opłaty. —

Piątek dnia 25. Stycznia. — Nawrócenie św. Pawła. (rzym.) — Hermoyle. (grec.)

Na rozkaz c. k. prokuratorji państwa zabrano nam dnia wczorajszego cały na-  
kład Nru 20, inkryminując zapewne artykuł  
historyka naszego p. Henryka Schmitta pod  
tytułem: „Uwagi bezstronne niewyborcy do  
panów wyborców w sprawie wyborów po-  
selskich“ w osobnym umieszczony dodatku—  
również artykuł w kolumnach dziennika,  
pod tytułem: „stronictwo demokratyczne“  
napisany.

Konfiskacie tej poprzedzała konfiskata  
wtorkowego numeru „Dziennika literackiego  
i politycznego“, o której poprzednio już do-  
nosiliśmy.

W ślad za orzeczeniem c. k. prokura-  
torji, poszła „Gazeta narodowa“, a nie zna-  
lazłszy w programie p. Schmitta nie nowego,  
dopuszcza się przeciw „Dziennikowi lwow-  
skiemu“ w wczorajszej kronice obelgi, do-  
nosząc, iż „konfiskata elukubracjom studenc-  
kim nadaje dopiero pewnej aureoli męczeń-  
stwa, podnosi je... że przeto niekonfiskowanie  
pism, które wiechra więcej w obozie naro-  
dowym, niż przeciw rządowi, byłoby również  
ze stanowiska rządowego trafem postępo-  
waniem“.

Dwadzieścia cztery dni powstrzymała  
się „Gazeta narodowa“ z rzuceniem potwarzy  
na dziennik powstały o własnych siłach, z ja-  
snym programem, który wytracił „Gazecie  
narodowej“ monopol terroryzowania opinji  
publicznej; a po dniach dwudziestu i czterech  
cisnęła obelgę....

Za obelgi należy się zadośćuczynienie,  
które jest dwojakiem, honorowem lub po-  
spolitem. Honorowego zadośćuczynienia żądać  
niemożemy, gdyż odpowiedzialny redaktor  
zostaje dotychczas pod zarzutem hańby, od-  
mówiwszy dawniej jeszcze podobnym doma-  
ganiom się. Pospolitego zadośćuczynienia  
nie będziemy wymierzać. Pozostaje zatem  
jedyna i ostanía droga odwołania się do opinji  
publicznej; zmuszeni, wступujemy zatem na  
nią, oddając pod sąd postanowienie nasze,  
które następująco uzasadniamy:

Kto publicznie z trybuny przez mężów  
ozdobę kraju stanowiących kilkakrotnie o  
fałsze posadzony;

Kto z zawzięci osobistej podkopuje każde  
powstałe, oświatę niosące pismo publiczne;

Przeciw komu tyle jednostek jawnie  
z najdotkliwzemi wystąpiło zarzutami;

Kto nie zna walki honorowej, a pospo-  
lita już skosztował i się nie poprawił; —

Przeciw temu my waleczyć nie będziemy.

## Wiadomości polityczne.

„Rus. Inw.“ ogłasza następującą kon-  
firmację w sprawie powstania zesłanych na  
Sybir Polaków: Polityczni przestępcy, zesłani  
do ciężkich robót za udział w ostatnim pol-  
skim buncie, latem przeszłego roku, z po-  
wodu braku robót w zakładach wschodniej  
Syberji, byli wyprowadzeni w liczbie 717  
ludzi z Irkucka i innych miejsc gubernji ir-  
kuckiej, a także i z zakładu pietrowskiego,

na roboty na drodze około Bajkału. Rozdzie-  
leni tam na partje, w dziewięciu miejscach,  
pozostawali pod władzą pułkownika Czernia-  
jewa i pod nadzorem 4 oficerów i 123 niż-  
szych stopni konwoju. W końcu czerwca r. z.,  
ci to zesłani do ciężkich robót, sprawili bunt,  
w celu zbiegnięcia na granicę chińską. W tym  
celu buntownicy samowolnie opuścili roboty  
i uzbroiwszy się czem mogli, powstałi prze-  
ciwko straży wojskowej, aresztowali zwierz-  
chników drogi, zepsuli telegraf drogi ko-  
munikacji, zrabowali skarbowe i prywatne  
mienie i spalili stację lichanowską. Dla po-  
skromienia buntu, wysłane zostały zaraz  
wojska, ale buntownicy rozpoczęli z nimi  
otwartą walkę. Kiedy wojska odparły napad  
buntowników, ci w znacznej liczbie rozpro-  
szyli się po lasach koło Bajkału, gdzie utwo-  
rzywszy oddzielne bandy, usiłowali utworzyć  
sobie orężem drogę do granicy chińskiej.  
Ale połączonymi działaniami oddziałów ko-  
zaeckich 1. i 3. brygady konnej kozackiego  
wojska zabajkałskiego, oddziałów wojska  
wysłanych z Irkucka i ludności miejscowej,  
bunt został poskromiony, a przestępcy, którzy  
rzucili się do lasów i na tamtą stronę gór  
nadbajkałskich, zostali ujęci. Bunt ten po-  
ciągnął za sobą znaczne straty dla skarbu  
i ludności miejscowej, dotąd jeszcze dokładne  
nie określone, ale według dostarczonych wi-  
adomości wynoszące przeszło 18 tysięcy rubli  
dla skarbu i przeszło 17 tysięcy rubli dla  
osób prywatnych. Po ukończeniu buntu, wy-  
łączając wielu buntowników zabitych i śmier-  
telnie ranionych w potyczkach z wojskiem,  
oraz zaginionych bez wieści, pozostali 680  
ludzi, oddani zostali pod sąd wojenny we-  
dług polowych praw karnych. Po ostatecznej  
konfirmacji przez dowodzącego wojskami  
wschodniego syberyjskiego okręgu wojennego,  
winni z ich liczby zostali ukarani śmiercią  
przez rozstrzelanie: Narceyz Celiński i Sza-  
ramowicz, jako dwaj główni kierownicy i  
przewódcy buntu, Jakób Reiner i Władysł.  
Kotkowski, jako dowódcy band, a oprócz  
tego Reiner, jako przekonany o podpalenie  
stacji lichanowskiej. Przy oznaczeniu wyso-  
kości kary reszcie zesłanych do ciężkich  
robót buntowników, było brane na uwagę,—  
z jednej strony mniej lub więcej czynny ich  
udział w buncie, z drugiej wysokość poprze-  
dniej ich winy i wymierzonej na nich kary,  
której jeszcze nie wycierpieli. Tym spo-  
sobem z liczby ich, 249 ludzi, przeznaczono  
do ciężkich robót w kopalniach na czas nieo-  
graniczony; 63 — w kopalniach na lat 12;  
10 — w twierdzach na lat 10; 259 — pozo-  
stawiono w silnem podejrzeniu co do udziału  
w buncie i pozostawiono w kajdanach w dzia-  
le na próbę w ciągu roku; 95 — uwolniono  
od odpowiedzialności z tej sprawy. Następnie  
konfirmacja określiła: włóczęgów Tela, Trze-  
pakowskiego i Inżewskiego, winnych oprócz  
udziału w buncie, włóczęgostwa przed przy-  
łączeniem się do buntu, ukarać, oprócz prze-  
znaczenia do ciężkich robót w kopalniach na  
czas niograniczony, batami, po pięćdziesiąt

razów każdemu. Niezależnie od tego, stoso-  
wnie do ustawy o zesłanych, oprócz nazna-  
czenia wyższych stopni ciężkich robót, pod-  
legało karze batów jeszcze 321 przestępców;  
lecz generał-lejtnant Korsaków, uznał za mo-  
żliwe uwolnić ich od tej kary, pod warun-  
kiem, aby przy zaliczaniu ich do robót cięż-  
kich, nie byli przenoszni z działu na próbę,  
bez osobnego rozporządzenia głównego na-  
czelnika kraju. Nakoniec konfirmacja określa:  
zesłanych do ciężkich robót, z liczby pozo-  
stawionych w podejrzeniu z tej sprawy: Bo-  
rodowicza, Wierzbickiego, Kulikowskiego,  
Bielkowskiego, Rutkowskiego, Kolanekę i Jahl-  
kowskiego, a z liczby uwolnionych od odpo-  
wiedzialności: Sikorskiego, Wierzyńskiego,  
Smolińskiego i Morzeckiego, — pierwszych  
siedmiu, po upływie roku pozostawiono w kaj-  
danach, w dziale na próbę, a ostatnich czterech  
zaraz przenieść z robót ciężkich na  
osiedlenie.

Z Kongresówki piszą, że gwałtowność  
rusyfikacyjna rządu tamtejszego dochodzi  
ostatecznych granic. Władze centralne war-  
szawskie rozesłały do wszystkich podwład-  
nych gubernatorów poufne zlecenia, ażeby  
szczególniej mieć na oku księży katolickich;  
a jeżeli by winny był plebanem miejscowym,  
to należy kościół zamknąć, w innym zaś ra-  
zie winnego bezwzględnie uwięzić i pod sąd  
oddać. Gubernator Kiele, po otrzymaniu tej  
instrukcji zwołał wszystkich księży djecezji  
i oświadczył, że dokąd on jest gubernatorem,  
wszelkie objawy rewolucyjne zgniecie żela-  
zną dłonią i potrafi zniszczyć nawet wspo-  
mnienia o mrzonkach polskich.

W Lublinie wypowiedziała tamtejsza  
policja wojnę krymolinom z czerwono-czar-  
nymi szlakami. Nie jestto samoistny koncept  
policji lubelskiej, lecz centralny rząd war-  
szawski przyszedł na jenjalny pomysł, iż  
barwa czerwona jako część kolorów narodo-  
wych, a czarna jako znak żałoby, stanowi  
mają razem barwę demonstracyjną przeciwko  
rządowi. Wskutek tego konfiskuje teraz po-  
licja warszawska w składach modnych wszyst-  
kie czerwono-czarne artykuły stroju dam-  
skiego. Donoszą także z Lublina, że tam-  
tejszy garnizon rozpoczął już ćwiczenia z no-  
wemi odtylecowymi karabinami amerykań-  
skimi, które moskiewscy oficerowie szcze-  
gólniej zachwalają.

Hr. Berg miał w przemowie do genera-  
licji warszawskiej, składającej mu w grecki  
nowy rok swe powinszowania, podnieść obe-  
ne wypadki w Turcji i wskazać na mo-  
żliwe wyniki. W ogóle wzrastają sym-  
patje opinji publicznej moskiewskiej dla chrze-  
ścijan tureckich z każdym dniem, co szcze-  
gólniej organa tak zwanej staro-moskiewskiej  
partji bezwzględnie wypowiadają.

Polityka Rosji w Kongresówce przy-  
biera coraz wybitniejszy charakter polityki  
provokacyjnej, dla osiągnięcia jakichś celów  
tych dotychczas celów.





Jaskrawym komentarzem do wyjaśnienia, jakiego to rodzaju mogą być te „maskowane dotychczas cele“ może być wiadomość podana przez dziennik „Leitha“, że skoncentrowanie jednego korpusu armji rosyjskiej na granicy polsko-austriackiej ma być od dnia 7. b. m. faktem dokonany. Uskuteczniło je w jak największej tajemnicy.

„Dzien. Warsz.“ ogłasza następujące rozporządzenie namiestnika w królestwie Polskim:

Art. 1. Urząd jenerała policmajstra, jego zarząd i wszystkie zależne od niego władze w powiatach królestwa Polskiego zwijają się od dnia 1. stycznia 1867 roku.

Art. 2. Czynności załatwione w zarządzie jenerał-policmajstra oddane zostają komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, celem rozdzielenia ich pomiędzy gubernatorów i naczelników powiatowych.

Art. 3. Policja m. Warszawy aż do czasu ostatecznej reorganizacji onej, pozostawiona zostaje względem komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, oraz naczelnika warszawskiego okręgu korpusu żandarmów w takichże samych stosunkach, w jakich dotąd zostawała względem tejże komisji i zwijającego się zarządu jenerał-policmajstra.

Art. 4. Wydawanie paszportów za granicę i do obu stolic, pozostawione zostaje czasowo pod zawiadywaniem naczelnika warszawskiego okręgu korpusu żandarmów.

W Izbie berlińskiej wniósł dnia 18go b. m. poseł z wielkiego księstwa Poznańskiego Waligórski następującą interpelację:

„Pozwalam sobie zapytać rząd Jego król. Mości: Czy i jakie poczynił kroki lub poczynić zamysła, aby osiągnąć od rosyjskiego rządu urządzenie stosunków granicznych z królestwem Polskiem i cesarstwem rosyjskiem, odpowiednie istniejącym zobowiązaniom międzynarodowym, niezaprzeczonej potrzebie w. księstwa Poznańskiego i dwóch drugich prowincji sąsiednich, jak niemniej wymaganiom postępu czasu, aby wymódz na rządzie rosyjskim uchylenie w ostatnim czasie wydanych przezeń rozporządzeń, utrudniających stosunki handlowe oraz zaniechanie wszelkich innych prześladowań tujejszych obywateli.“

W krajach przez Prusaków nowo nabytych, panuje największe niezadowolenie, trzeba jednak zauważać, że opozycja przeciw zjednoczeniu pochodzi jak n. p. w Hanowerze przeważnie od oficerów dawniejszej armji hanowerskiej. Znany radykalista pruski Dr. Jakoby, nieprzyjmuje mandatu do parlamentu niemieckiego, ponieważ widzi w teraźniejszym stanie polityki pruskiej dążenie do rozbicia Niemiec i poddania ich pod władzę swą absolutną.

Posel rosyjski w Konstantynopolu jen. Ignatieff, przedłożył Ali-baszy projekt, by w tych okręgach Kandji, gdzie powstanie najsilniej gore, uznać pewne punkta jako neutralne w celu urządzenia tamże prowizorycznych lazaretów. Ali-basza nieprzychylił się do projektu, ponieważ przyjęcie jego obejmowałoby w sobie uznanie powstańców jako strony wojującej. W Tesalji i Epizie wojska tureckie pomnożono o 10.000.

Osadzając w przedwczorajszym numerze zmiany zaszłe we Francji, zapatrywaliśmy się na nie przeważnie ze stanowiska polityki zewnętrznej, gdyż wedle naszego mniemania,

sa one jedynie pod tym względem wielkiej doniosłości. Do gabinetu wstępują dwaj marszałkowie Francji, obaj należący do stronnictwa wojennego, podczas gdy zwolennik pokoju p. Fould występuje. Co do zmian w konstytucji państwa zachodzi jeszcze pytanie, czy zmiany te są korzystne dla rozwoju i wolności politycznych, czyli jeszcze więcej ograniczają Francuzów. Rozprawy nad adresem wyzyskiwała zawsze mniejszość do wypowiedzenia swego zapatrywania się, na stan Francji, a rząd w nich nieraz otrzymywał niemłą porażkę. Owóż niemożna przewidzieć, ażali zniesienie rozpraw nad adresem da się skutecznie zastąpić udzielonem prawem interpelacji. W ogóle zmiany zapowiedziane są zbyt elastycznej natury, tak że od szczerych chęci rządu zależeć będzie, o ile one przyczynią się do rozszerzenia swobód politycznych.

W Sztutgardzie zgromadzają się pełnomocnicy południowych państw niemieckich, w celu obrad nad wspólnem urządzeniem spraw wojskowych. Rząd bawarski dał pierwszy do tego popęd, który znalazł w innych państwach odgłos. Urządzenie to zbliżałoby się ściśle do systemu pruskiego. Doniesienie to zgadza się z programem, wypowiedzianem przez ks. Hohenlohe w Izbie bawarskiej, a który nam przed kilku dniami doniósł telegram.

We Florencji traktują o sprzedaż dóbr kościelnych; dawniejszy deputowany Ballout wyjechał w tym celu do Paryża i załatwić miał tę sprawę nader korzystnie, gdyż otrzymuje za dobra 700 milionów.

Ustąpienie ministra finansów hr. Larischa, o którym doniósł wczoraj telegram urzędowy, nie jest wynikiem jakiegokolwiek nieporozumień w łonie ministrów względem przyszłego postępowania w sprawie konstytucyjnej, gdyż między pp. ministrami panuje braterska zgoda. Ministra finansów zastępywać będzie br. Becke, który niedawno mianowany został podsekretarzem stanu.

W Styryi południowej wybrano sześciu narodowych posłów, co jest dowodem rzadkiej między Słowianami karności.

Jak z telegrafowanej odpowiedzi Cesarza na adres względem powstrzymania ustawy o poborze wojskowym wnosić można, zdawałoby się, że istotnie mianowanie ministerstwa węgierskiego niezbyt długo się odwleczce. Oświadczył bowiem gotowość swą spełnienia życzeń kraju, skoro się za pomocą wzajemnego zaufania uda usunąć niektóre trudności.

We Wiedniu prąd centralistyczny nabiera coraz większej wagi, a program komitetu wyborczego i jego kandydaci natrafiają na silny opór ze strony ludności wiedeńskiej. Przeciw odezwie komitetu centralistycznego ogłoszoną została inna odezwa do wyborców, która wyraźnie wypowiada, że wyborcy Wiednia niepowinni być ani ślepyimi zwolennikami Beleredego, ani też stronnikami Schmerlinga. Nie mamy ani chleba, ani wolności, a że się rzecz tak ma, winą tego są zarówno rządy Schmerlinga jak i Beleredego. My chcemy posłów, którzyby się porozumieli z Węgrami na podstawie wypracowanego przez partję liberalną węgierską projektu; chcemy posłów, którzyby odstąpili od podniecającego niezgodę między narodowościami kierunku p. Schmerlinga i żadnej narodowości niezaprzeczali uprawnionych żądań Tworzenie się stronnictwa niemieckiego z podobnemi zasadami, umożliwi niezawodnie prze-

prowadzenie zgody z Węgrami i doprowadzi może do skuteczniejszych wyników obrad przyszłej rady państwa.

## Ze zgromadzenia wyborczego.

Z powodu słabości p. Rajskiego, zastępował przewodniczącego p. Boczkowski, zagajając posiedzenie o godzinie 5<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. Sekretarz p. Błotnicki odczytał protokół ostatniego posiedzenia przedwyborczego i zręczenie się kandydatur p. Rajskiego i ks. Adama Sapiehy. Dalej zrzekli się kandydatury: pp. Kabat, Rodakowski, Madejski i dr. Höuigsmann, z powodu, iż niechęć współzawodniczyć z tak zasłużonymi mężami, jakimi są dotychczasowi posłowie miasta Lwowa.

Ten ostatni wyluszczył kilkoma słowy zapatrywanie swoje na teraźniejsze stosunki państwowe. Zdaniem jego, ruch wyborczy miasta Lwowa nie jest formalnością, jak to powiedział pewien dziennik, bo w ruchu wyborczym powinny się wyklarować i dobitnie wyrazić opinie tak wyborców jako też i kandydujących. Każdy kandydat powinien w zasadzie wypowiedzieć swoje wyznanie wiary politycznej. Wyznanie wiary ma na celu wyrażenie swego zdania o stosunkach kraju i państwa. Trudno jednak dziś wypowiedzieć to zdanie o wewnętrznych stosunkach Austrii, bo jest ona zupełnie rozstrojona, i od 1848. r. niema w niej żywotnej instytucji, wszystko n a d z w y c z a j n e. Tylko tyle pewnego, co w sejmie zrobimy, bo nawet i po teraźniejszej nadzwyczajnej radzie państwa nie wiele można spodziewać się, ponieważ działanie jej paraliżować będzie Izba panów. Rada ta nadzwyczajna będzie więc z jednej strony w czynności swej ograniczoną przez współdział Izby panów, złożonej przeważnie z Niemców i arystokratów, z drugiej strony z tego powodu, iż jest tylko doradcza, więc rząd będzie mógł postępować wedle swej woli. Rada państwa była i tak zawsze „eine ausserordentliche“, bo Niemcy nie wysyłali do niej nie „ordentliches“. Delegatów potrzeba wysłać.

Po nim wstępuje na mównicę hr. Borkowski, powitany przez zgromadzenie hucznymi oklaskami. Dziękuję za zaufanie, że powtórnie postawiono go na liście kandydatów lwowskich. Oświadcza jednak, że miejsce wyboru jest dla niego obojętnem. Pragnie on tylko oczyścić się z uczynionego mu przez „Gazetę Nsrodową“ zarzutu moskwityzmu (huczne oklaski). Trudno polemizować ze sprawozdawcami dziennikarskimi, przemawia on jednak dla sprostowania zbalamuczonej opinii publicznej. Tłómaczenie mowy jego sejmowej w sprawie szkolnej przez „Gazetę Narodową“ jest fałszywe i niedorzeczne, a dla przekonania o tem publiczności, kazał on autentyczny jej tekst przedrukować. „Gaz. Nar.“ tendencyjnie pragnęła przedstawić to wystąpienie mowy w sejmie w złem świetle, bo forytuje służalczo niektóre osobistości, które od niedawna dopiero zaczęła popierać (bardzo huczne oklaski). Ponieważ położenie mowy jest zupełnie niezawisłe, więc mówi z przekonania, a zdanie jego jest wynikiem pracowitych badań, i niezmienia on je za lada zmianą wpływowych osobistości (oklaski). Nie ma zamiaru zostać ani namiestnikiem, ani burmistrzem, nie potrzebuje ani orderów, ani pensyjek. Musi on o tem wspominać, ponieważ z góry natehnia, nie wiem czy urzędowa lub półurzędowa „Gaz. nar.“ już naprzód uprzedziła, iż mowa jest źle stenografowana. Nie zmienił on nigdy za każdym powiewem wiatru swego zdania, i zawsze przy nim stać



będzie. Co do spraw ogólnych, to oświadcza on, że podziela brak zaufania p. Hönigsmanna do zebrania się mającej konstytuancy. Patent lutowy miał na myśli dla idei centralizmu poświęcić wszystkie narodowości wchodzące w skład Austrii. A że w praktyce okazały się zasady te najzupełniej niepraktycznymi, więc terazniejszy pragnie stłumić centralizm, a nas pragnie wyeksploatować jedynie tylko jako narzędzie przeciwko centralom. Pamiętajmy na przyszłość naszą, nie dajmy zaślepić się złudną terazniejszością, w której rzeczywiście nie niema dobrego, tylko pusta gra słów (huczne brawa i okrzyki).

Po nim zabiera głos dr. Ziemiałkowski. Oświadcza, że zasad swoich nie zmienił. Wybory terazniejsze ważniejsze są od poprzednich już dla tego samego, że oprócz prac w kadencji sześciolletniej mają ci posłowie wziąć także udział w naradach nad ogólną konstytucją państwa. Ponieważ Austrija tak jest rozprężoną i skolataną, że dłużej nie jest ona w stanie wytrzymać żadnych prowizorjów, przeto jest on przekonany, że nadzwyczajna ta delegacja zmieni się z czasem w stały parlament centralny. Jest to rzeczą konieczną. Jest on stanowczym przeciwnikiem konstytucji lutowej, która nas doprowadziła do utraty wszelkich praw, do wyjęcia z pod prawa (oklaski). Jedyną przeszkodę do stanowczego ukonstytuowania się państwa mogą stanowić Węgry. Pomimo całej sympatii dla Węgrów powinniśmy przedstawić im, żeby dalej przeszkód nie stawiali. W polityce trudno kierować się sympatjami, bo i my mamy u zachodu sympatje, a pomimo to Moskwa i Prusactwo niszczą naszą narodowość, gnębią wiarę i kraj wyludniają. I my pilnujemy więc przede wszystkim naszych interesów, chociaż prawa Węgrów uznajemy i niedopomożemy do niczego, coby nieetykalności tych praw ich niebezpiecznym być mogło. Galicja jest dziś jedynym schronieniem polskości, obowiązkiem więc to jest naszym najświętszym, godnie odpowiedzieć temu stanowisku naszemu. Kategorycznie powinniśmy się domagać najzupełniejszej autonomji, parlament wspólny powinien obradować tylko nad tem, co jest wspólne — a w rzeczach krajowych reprezentacji naszej powinna być zostawiona swoboda zupełna, w pełnym znaczeniu tego wyrazu. Sejmowi powinna być nadana atrybucja stanowienia prawa wyborczego, wychowanie publiczne, kultura, kredyt krajowy i prawodawstwo gminne. Podatki powinny być rozdzielane na pojedyncze prowincje, a sejm krajowy rozkłada przypadłą na kraj nasz kwotę w sposób dla mieszkańców jak najmniej uciążliwy. Namiestnik w rzeczach krajowych winien być niezawisłym zupełnie i najwyższy trybunał być w kraju. Między rządem centralnym a krajem jedynie legalnym pośrednikiem powinien być kanclerz. Prowizorjum potrzeba pozbyć się koniecznie (brawo).

Potem wśród żywych oklasków zabiera głos dr. Smolka. Konstatauje, że od czasu nadania konstytucji, Austrija zamiast wybrnąć z nich zapada ona w coraz nowe kłopoty, tak że teraz potrzeba aż nadzwyczajnych środków, żeby z nich wybrnąć. A przyczyną tego jest wadliwość tych instytucji. Ze zwykłą gruntownością rozbierał szanowny mówca te ich wady, niemógł jednak dokończyć swej mowy, gdyż wskutek osłabienia musiał ją przerwać.

Najwięcej kategorycznie wypowiedział życzenia kraju Dr. Malisz. Poselstwo nie jest nadgodą, za jakieś dawne zasługi, ale jest chociaż zaszczytnym ale ciężkim obowiązkiem. Każdy myślący musi mieć program, i dla

tego wyborcy powinni żądać od kandydatów wyznania wiary. Hr. Borkowski jest nieustanną negacją, ale nam potrzeba koniecznie coś pozytywnego postawić, bo negacją czystą trudno coś zbudować. Na teraz można się spodziewać, że zebranie się mająca nadzwyczajna rada państwa będzie mieć charakter więcej pomocniczy, będzie jednak paraliżowaną przez politykę p. Beusta. Wspólnie z Węgrami potrzeba ułożyć program. Ministerstwo terazniejsze jest zwolennikiem dualizmu. My jednak nie możemy do żadnej należeć połowy. Nam potrzeba Austrii silnej, ale żeby ona rzeczywiście mogła dojść do tego, to powinna zasadzać się na podstawie federalistycznej narodowościowej. Austrija podzieloną być winna na 5 zupełnie samoistnych grup z własnymi ministerjami, które muszą być odpowiedzialnymi.

Po przemówieniu p. Malisza, zabrał głos do osobistej obrony p. Borkowski. Bronił się przeciw uczynionemu mu przez poprzedniego mówcę zarzutu, iż występuje zawsze tylko negacyjnie. Negacja jednak również jak i afirmacja, są tylko względnymi pojęciami, gdyż w każdym przeczeniu zawiera się i twierdzenie. Światło jest bowiem negacją ciemnoty, a ciemnota negacją światła, również jest rozsądek negacją głupoty, a głupota negacją rozsądku.

Ostatecznie odezwał się p. Jan Dobrzański, redaktor „Gaz. nar.“, w obronie tejże. Zaraz przy pierwszych słowach p. D. powstał wielki gwar w sali i odezwano się, że pana Dobrzańskiego nie wypada zabierać głosu, ponieważ prawu o swojej gazecie, i nie mówi do rzeczy. P. Hofman jednak zauważył, że należy każdemu pozostawić wolność mówienia, poczem p. D. dalej prawił. Powoływał on za świadków stenografów, twierdząc, że gazeta zupełnie rzetelnie podała mowę p. Borkowskiego. Tak samo zrozumiała mowę jego sejmową i większość i mniejszość sejmu. Dalej twierdzi p. Borkowski, że sejm źle postępował i że bieda materialna nam dokucza. A czemuż p. Borkowski żadnego nie postawił wniosku, aby temu zaradzić. W tym tonie przemawiał p. D., podczas gdy publiczność wychodziła ze sali. Już to trzeba przyznać, że p. D., który program Henryka Schmitta nazywał wicherzającym, szczególny ma dar każde posiedzenie zrywać i zmieniać je w burdę; tak samo było podczas wyborów w r. 1865, to samo powtarza się znowu i teraz.

### Korespondencje.

#### Z ziemi Sanockiej.

(L) Na dniu wczorajszym 21. b. m. zebrało się walne zgromadzenie przedwyborcze w czytelnicy miejskiej w Sanoku. Przez aklamację obrano p. Teofila Ostaszewskiego na prezesa, który następującymi serdecznymi słowy zagał posiedzenie:

„Niechę ja wam kandydatów, ani mego zdania narzucać, ani przodkować, lecz chcę iść z wami, znam bowiem Sanoczanów prawie życzenia i dążności.

Przekonany jestem, że nie chcecie stawiać tamy prądowi postępu, lecz równie nie chcecie być od niego nierozważnie gwałtem porwanymi, wiem, że chcecie iść, ale nie skakać, bo idąc choć wolniej, pewniej dojdziecie do celu.

W polityce i życiu publicznym nie idzie o wyjątkowe dobro lub widoki pojedynczych, ale o dobro całego narodu; u nas głównie idzie o uratowanie bytu materialnego, o zachowanie ziemi w ręku narodu naszego i o podniesienie ogólnej oświaty w nadziei świetniejszej przyszłości.

Poselstwo nie jest nadgodą, lecz jest ciężką, zaszczytną pracą, którą obywatel obowiązany przyjąć z woli wyborców.

Celem naszego zebrania jest utworzenie komitetu, któryby wybadać mógł zdolności tych, którzy życzą sobie uzyskać poselstwo, równie jak i wybadać wyborców, którzy kandydaci mieliby więcej poparcia, by komitet miał możność postawienia pewnej ilości głównych kandydatów i przeprowadzenia ich.

Zaczynamy więc od wybierania komitetu. Przede wszystkim przejmijmy się tą zasadą, że przy głosowaniu wyborca powinien od siebie odsunąć wszelkie względy na osobiste stosunki, a mając jedynie na oku wyższe stosunkowo ukształcenie, pamiętać głównie o interesach posiadaczy ziemi, której utrzymanie w rękach polskich, równie jak oświata, jest kamieniem węgielnym naszej przyszłości.

Panowie! uważajmy się za jedną rodzinę, kochającą się szczerze, wspierającą wspólną sprawę i myśl, z którą się Polak rodzi, nią żyje, dla niej cierpi i z nią umiera.

Bóg sprawiedliwy i litościwy, ukarał nas, ale niezapomni tego, że my Mu wierni zostali, i w Nim nadzieję zawsze pokładamy.

Początek zrobiony na drodze postępu, niestójmy, tylko wytrwale, cierpliwie i zgodnie, bez oporu idźmy dalej! — a dalej!

Następnie odezwały się głosy, iż w tak ważnej chwili wypada nam się zastanowić, jakich zasad powinniśmy się trzymać przy wyborze posła; wystąpił p. Aleksander Pragłowski imieniem wielu przyjaciół politycznych i ogłosił program, który w całej osnowie jutro wam przesyłamy.

Program ten został przez zgromadzenie hucznie oklaski przyjęty, a po serdecznych słowach p. Dunajewskiego, mieszczanina z Liska, który gorąco zalecał zgodę i pojednanie wszystkich stanów, uchwalono prawie jednomyślnie wybór ogólnego komitetu obwodowego dla większych i mniejszych posiadłości.

Podczas odbywającego się skrutynium, zastanawiano się nad kandydatami na krzesła poselskie i stawiano jako takich następujące osoby: Dybowskiego Zygmunta wł. d., Gniewosza Edwarda c. k. urzędnika i wł. d., Gołaszewskiego Leona wł. d., Kobuzowskiego Czesława wł. d., Kowalskiego Inocentego notar. Kozłowskiego Zygmunta wł. d., hr. Krasieckiego Edmunda wł. d., Laskowskiego Felicjana wł. d., Lobaczewskiego Erazma adw., Mayera Józefa prof. uniwersyteckiego, Morzeckiego Wincentego wł. d., Nowosielskiego Józefa wł. d., Ostaszewskiego Teofila wł. d., Pragłowskiego Aleksandra dr. praw i wł. d., Rybskiego Zygmunta wł. d., Skrzyńskiego Ludwika wł. d., Starowiejskiego Henryka wł. d., Stępa Piotra ks. r. k., Tchórznickiego Piotra wł. d., Tretera Mieczysława publicystę i wł. d., Tyszkowskiego Józefa wł. d., Wiktora Jakuba wł. d., Wiktora Jana wł. d., Władysław Adama włościanina i Zbyszewskiego Celestyna c. k. majora pens. (Czy nie za wielu? P. r.)

Po zamknięciu posiedzenia wystósował i wysłał prezydujący p. Ostaszewski natychmiast listy do członków komitetu z zawiadomieniem ich o zapadłym wyborze i zarazem z zaproszeniem, by celem ukonstytuowania się i naradzenia nad dalszymi czynnościami komitetu, dnia 24. b. m. o godzinie 8mej rano do Sanoka zjechać się raczyli.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

— Wskutek wydanego przez c. k. prezydium namiestnictwa rozporządzenia odebrano prawo wyboru wszystkim urzędnikom magistratu, Wydziału krajowego i zakładów publicznych jakoteż kobietom. Prawo to wykonywali urzędnicy wymienieni również i kobiety



nawet podczas dawniejszych wyborów za czasów p. Schmerlinga.

— W tutejszym sądzie karnym toczy się obecnie ciekawa rozprawa ostateczna przeciwko czterem młodym ludziom, przekonanych o fałszowanie pieniędzy papierowych. Specjalnością ich miała być fabrykacja banknotów pięcioreńskich. Przedłożono im trzysta kilkadziesiąt fałszowanych piątek, ale oni nie przyznawali się tylko do kilkudziesięciu. Proces ten jest nadzwyczajnie skomplikowany, tak, że rozprawa potrwa jeszcze dni kilka.

— Wczoraj o północy znaleźli policjanci na placu publicznym wyrobniaka, chorego, na pół nagiego, który podczas niesienia go do szpitalu, umarł.

— C. k. prokuratorja skonfiskowała z powodu artykułu wstępnego środowy numer „Słowa”.

— Wczoraj rano znaleziono na przedmieściu Łyczakowskim całą rodzinę przez czad uduszoną. Jan Kozaczekiewicz, jego żona i jeszcze jedna osoba ulegli temu nieszczęściu.

— Dwaj kupcy, którzy wczoraj przybyli z Czerniowiec i zajechali do zajezdnego domu Arona Plac, powracając z miasta o godzinie 9 wieczór, zastali swój pokój otwarty, i rzeczy jako to: futra podróżne, suknie, bieliznę i pieniądze wartości 400 złr. skradzione. Nie jest to pierwsza kradzież w tym domu, a przyczyną tego zły dozór służby hotelowej.

— Panu Hlavacek, piwowarowi, skradziono w tych dniach z zamkniętego pokoju los kredytowy nr. 38 wartości 130 złr., i los hr. Salm wartości 40 złr., tudzież 20 złr. gotówka; podejrzewa on o tę kradzież jednego terminatora, którego przed rokiem oddał.

— Z tutejszego szpitalu Sióstr miłosierdzia skradziono w nocy z 21. na 22. bm. pewną ilość bielizny i koców.

— W Krakowie utworzyło się w celu wpływania na wybory koło „narodowo postępowe” — za zezwoleniem władzy rządowej; przewodniczącym jest Dr. Warschauer, sekretarzem p. Marjan Dworski, właściciel hotelu. Jak dotąd, na narady koła mają wstęp tylko zaproszeni.

— Z Śniatyna piszą nam: Śniatyn obchodził dnia wczorajszego prawdziwy tryumf wygranej sprawy, którą w krótkości mojem nieprawnym piórem opisać muszę. Z przyczyn łatwych do odgadnięcia pewne nieliczne stronnictwo tu w Śniatynie chciało jeszcze przed organizacją gmin oświadczyć, żeby tym sposobem uniemożliwić lub przynajmniej w wątpliwość podać wybór przeciwnego mu rywala, tutejszego powszechnie lubionego i poważanego burmistrza p. Niemczewskiego, i udało mu się tak dalece swoją niekoniecznie honorową intrygę przeprowadzić, że tutejszy c. k. naczelnik powiatowy p. Lachowski spowodowanym się widział, pana Niemczewskiego dnia 30. grudnia z. r. z posady burmistrza 11 lat z godnością piastowanej bez wysłuchania usprawiedliwienia jego usunąć.

Że podobne postępowanie zgrozą przyjęła większość inteligencji miasta i zbiorową petycję do JE. P. namiestnika z prośbą o wymiar sprawiedliwości — wniosła, naturalnem było następstwem.

Dnia 15. b. m. nadszedł do tutejszego c. k. naczelnika p. Lachowskiego telegram od JE. znoszący nieprawne usunięcie pana Niemczewskiego i wprowadzający go znowu w urzędowanie.

Zrządzeniem losu odebrał p. Niemczewski w sam dzień swoich imienin 16. b. m. kierownictwo urzędu gminnego, a gdy wieczorem liczni jego przyjaciele na uczczenie podwójnej uroczystości u niego się zbrali, niemałe zdziwienie i ukontentowanie sprawił im niespodziewany pochód tutejszych obywateli z muzyką, pochodniami i okrzykami radości na cześć Naj-

jaśniejszego Pana i tysiącokrotnych wiwatów na cześć Jego Excelencji p. namiestnika, któremu wdzięczność i wysoka cześć liczebnej większości miasta za ten czyn szlachetny i sprawiedliwy w sercach nigdy niewygaśnie!

— Z nad Sanu donoszą, że lody tej rzeki, które d. 14. bm. ruszyły, zatrzymały się na niezrzuconej jeszcze powłoce lodowej Wisły. w skutek czego powstał zator sięgający od ujścia Sanu aż po Radomyśl, tj. na długość 1 1/2 mili, woda przeto nie mogąc płynąć przez zatarsowane lodami łożysko, wystąpiła z brzegów i do tak znacznej wzrosła wysokości, że groble po obu stronach w kilku miejscach przebrała. Następnie przebrała wały wzdłuż prawego brzegu ciągnące się, wskutek czego kilka włości zostały wodą zalane. Rozmiar utworzonego zatoru ma być największym, jaki w tej okolicy zapamiętano, a zator w r. 1856 był prawie o połowę mniejszym od teraźniejszego.

— „Buk.” donosi, że we włości Illischen na Mołdawji żyje pewien chłopiec (pasiecznik dworski), który przed dwoma miesiącami ukończył właśnie rok 116 wieku swego.

— Bardzo smutny wypadek zdarzył się — jak o tem doniósł przed kilku dniami telegram — w Londynie w Hyde Park. Pod kilkuset ślizgającymi się na łyżwach załamał się lód, tak, że w oka mgnienia do dwiestu osób znalazło się w wodzie. Można sobie wyobrazić przerażenie i rozpacz zebranych nad brzegiem kilku tysięcy widzów, którzy musieli patrzeć na rozpaczliwe wysilenia nieszczęśliwych, usiłujących wydobyć się z wodnych toni. Przy rażnej pomocy publiczności i oddziału policji, która jak najspieszniej na pomoc przybyła, udało się uratować bardzo wielu. Niejeden jednak znalazł śmierć i skostniałe ich trupy stoją teraz szeregiem oparte, a pozostali krewni i znajomi rozpoznawają je, dla oddania im ostatniej posługi.

### Gospodarstwo i przemysł.

— Towarzystwa wzajemnej pomocy i banki zaliczkowe są objawem najświeższych czasów i znamionują najwłaśniejszy postęp na polu dążności materialnych wieku naszego. Przez nie upada przewaga wielkiego kapitału a rzemieślnikom i robotnikom daje się sposobność do uzyskania małego kapitaliku własną pracą i oszczędnością. Banki zaliczkowe są wcielaniem przysłówia „pomóż sam sobie, a Bóg ci pomoże”. Wszędzie też, gdzie się zajęto założeniem podobnych banków, ludność przychodzi do dobrobytu i oswobadza się z rąk lichwy. U nas w Galicji, jak to dość często powtarzamy, banki takie prócz Lwowa i Brześzan prawie nie istnieją, co znamionuje wielką ośpałość i lenistwo z naszej strony, podczas gdy w ziemiach polskich pod pruskim panowaniem towarzystwa i banki coraz bardziej się wzmagają i najdotykałniejsze wydają korzyści.

I tak istnieje w Poznańskim dziewięć towarzystw: w Śremie od r. 1850; w Poznaniu od r. 1861, 402 członków, obraca około 92.000 tal. rocznie; w Pleszewie od r. 1863, 29 członków obraca 11.000 tal. rocznie; w Środzie (rzemieślnicze) od r. 1865, 54 członków, obraca 968 tal. rocznie; w Gostyniu od r. 1865, 136 członków, obraca 7.000 tal. rocznie; w Szamotułach od r. 1866, 43 członków, obraca 1.500 tal. rocznie; w Trzemesznie od r. 1865, 102 członków, obraca 2.235 tal. rocznie; w Jarocinie od r. 1865, 26 członków, obraca 329 tal. rocznie; w Strzelnie od r. 1865, 91 członków, obraca 936 tal. w półroku.

W Prusach Zachodnich: Brodnica od r. 1862, 119 członków, obraca 50.530 tal. rocz.; Gołub od r. 1862, 24 członków, obraca 1530 tal. rocznie; Gnień (Piaseczno) od r. 1864, 82 członków, obraca 26.900 tal. rocznie; w Bo-

bowie, Pielplinie, Chełmży i Chełmnie rozpoczęły Towarzystwa dopiero działalność.

Postęp widoczny, a życzyliby tylko należało, by i Galicja poszła w ślad siostrzycy swej wielkopolskiej.

— Według doniesienia bukowińskiej Izby handlowej przywołony przewóz tranzytowy towarów przez komorę w Nowosielcach, rozpoczął się d. 13. stycz. br.

— W miesiącu grudniu było w Galicji wschodniej 38 gorzelni w czynności, w których wypalono 70.642 wiader okowity, w 165 zaś browarach wywarzono 36.253 wiader piwa.

— Petersburgska „Gazeta Giełdowa” donosi, że założenie filji banku ziemskiego w Wilnie, rozchwiało się. Zarząd tego Towarzystwa po długich rokowaniach z angielskim domem Tompson et comp. nie dostarczył pieniędzy, przeto założyciel i najczynniejszy kierownik przedsięwzięcia p. Tarasenko-Otrieszkow, znękany niepowodzeniami, wystąpił z zarządu, bank przeto usunął się od tego przedsięwzięcia.

— Rząd pruski wysłał do Anglii umocowanych znawców do zakupu stadników. Za młodego stadnika czystej krwi angielskiej, płacili ciż po 13.000 tal.

— Ceny zboża, weszłym tygodniu:

|                | pszen. | żyto | jęczm. | hrecz. | owies | kartofle |
|----------------|--------|------|--------|--------|-------|----------|
| w Krakowie     | 6.20   | 4.25 | 3.60   | 2.75   | 1.87  | 1.50     |
| w Samborze     | 4.80   | 3.25 | 2.50   | —      | 1.20  | 1.20     |
| w Czerniowiec. | 4.10   | 2.75 | 2.40   | 2.70   | 1.30  | 0.90     |

### Pamiętnik powstańca,

według opowiadania, skreślony przez

J. Osieckiego.

#### II.

(Ciąg dalszy).

Lelewel (Borelowski) począł właśnie formować swój oddział i znajdował się w lasach radzyńskich. Gdy razu jednego dano mu znać, iż dają z Radzyna na jego oddział Moskale w sile 4 rot i jednej sotni kozaków — ukrył coprzedzie furgony z żywnością i bagażami — a postrzegłszy Moskale, zdążających ku lasowi wąską drogą pod młynem i grobelką — ustawił zaimprovizowaną żelazną armatę i kazał dać z niej ognia na Moskale — którzy tak niespodzianymi strzałami kilka razy przyjęci, poczęli się mieszać — lecz poznawszy, że strzały nie dosięgają, spieszenie przeszli groblę i rzucili się w tę stronę lasu, z kąd pochodziły strzały. Po półgodzinnej potyczce cofnęli się nasi w las — a po sformowaniu się, udali się ku Lucie. Nazajutrz przybył Lelewel na nocleg do Hańska — z kąd właśnie wyszli Moskałe udając się do Włodawy; tam więc pozostawał czas jakiś, aby się organizować.

Rucki po objęciu dowództwa nad oddziałem Koskowskiego, wyruszył ku Chełmowi i dnia jednego przed południem stanął w Sielcu, gdzie zastawiono kotły do gotowania obiadu.

Po kilkodzinnym wypoczynku, posunęliśmy przez lasy rejoywieckie i krzywowlskie i stanęli nad ranem w Pawłowie pod Krasnymstawem. Był to dzień świąteczny — więc zostaliśmy na nabożeństwie, a dopiero po obiedzie udaliśmy się spiesznym marszem w pomoc Lelewelowi, który wtargnąwszy z Galicji od strony Sandomirskiego, stanął w lasach Lubartowskich.

Dążąc przez Siedliszcze, Puchaczew, równo ze dniem przybyliśmy do Łęczny — a zgłodzeni rzuciliśmy się do bułek i kugłów żydowskich. — W godzinę dano znać, że od strony Lublina nadchodzą Moskałe. Nie chcąc narażać mieszkańców i miasta na zniszczenie, opuściliśmy w całym porządku takowe, w chwili prawie, gdy Moskałe wchodzili z drugiej strony, — udając się do Lubartowa i okolicznych lasów. Tamto napotkaliśmy Lelewela oddział, złożony ze 100 piechoty uzbrojonej w karabiny austriackie i kilkadziesiąt koni; Krysińskiego z 400 ludźmi.



Rucki, mając pod swem dowództwem przeszło 1000 ludzi, postanowił w porozumieniu z Lelewem i Krysińskim — stoczyć bitwę z Moskwą. W tym celu obsadzono oba gościńce, którymi mieli nadejść Moskale. Lelewel ze swym oddziałem stanął na drodze od Kamionki i stanowiąc prawe skrzydło, Krysiński zaś stanowiąc lewe skrzydło, Ruckiego zaś oddział wysunął się naprzód — frontem do Firleja, z kądem oczekiwania przybycia nieprzyjaciela i zaczął zabudowania gospodarskie leśniczego w Majdanie Sobolewskim. Strzelcy w zabudowaniach umieszczeni, przez otwory na ten cel sporządzone i okna, przyjął mieli nadchodzącego w tę zasadzkę nieprzyjaciela.

Gdy się do nocy nadejścia Moskali nie mogli doczekać, zaproponował Rucki, aby uderzyć w nocy na Moskwę we Firleju — miejscu otoczonym w około lasami, a z jednej strony dotykającym jeziora. — Gdy się na ten plan Krysiński zgodzić nie chciał, udał się w Podlaskie, a za jego przykładem idąc Lelewel, udał się w inną stronę Lubelskiego.

Rucki poznawszy prawdziwy stan powstania, jako też główne zadanie wojny podjazdowej, postanowił dla przełamania silnego nieprzyjaciela, unikać bitew i tylko niechybne zadawać mu porażki, napadając słabsze oddziały, zabierając transporta — niszczyć magazyny itp., bo jak sam mawiał: „stu Moskali nie warcą jednego powstańca“. Oszczędzał też swego żołnierza, pamiętał o nim, a zarazem trzymał w rygorze. Był też dowódcą kochany i poważany. Tym sposobem prowadząc partyzantkę, mogli oddziały powstańcze zmusić Moskali do skoncentrowania sił swoich po fortcach i miastach wielkich, zostawiając cały kraj w rękach powstańców. Moskale musieliby się po kraju tylko wielkimi poruszać siłami, co by im nie pozwoliło ścigać powstańców po lasach, górach lub bagnach, a nużeni przez liczne a drobne oddziały powstańcze, mogli być pogromieni bez bitwy, bez straty jednego powstańca. Gdy tymczasem działał się przeciwnie; z tą takimi niepowetowanymi klęskami, tyle krwi — daremnie przelanej — a winą tego byli — chciwi chwały doradcy.

Nam nie bohaterów, ale wytrwałych partyzantów na wodzów potrzeba było. Rucki jeden może być takim partyzantem; dowodem tego, jego dobrze uorganizowany oddział z 1100 ludzi złożony, któremu od kwietnia do października bez niebezpieczeństwa ze strony Moskwy przewodził, i dopiero pod Mareckim uległ rozbiciu.

Oddziały Jankowskiego i Zielińskiego, mając ciągle Moskwę na karku, w różnych kierunkach przemikały się pomiędzy borami, a gdy Rucki ze swoim oddziałem przechodził 8. lipca około Urszulina, usłyszał po za sobą strzały z ręcznej broni i armat, i równocześnie nadbiegł do dowódcy rotmistrz Jankowskiego, oświadczając, że Moskale zając się karczmą Urszulińską, tudzież budynki i opłotki koło tejże, rozpoczęli potyczkę z naszymi, mającymi pozycję pod lasem. — Rucki zakomenderował zwrot na lewo w tył, a jeden z oficerów w uniesieniu wykrzyknął nierozważnie „hura“, co młoda wiara całymi pierściami powtórzyła — a tem samem ostrzegła nieprzyjaciela o naszej z tyłu bytności. Moskwa spostrzegłszy nadeciągający nowy oddział — rzuciła się z całą gwałtownością na nas, aby przez to utrudnić rozwinięcie nasze — czemu także przeszkadzały armaty — jedna w bramie karczmy ustawiona, otwierając takową tylko w czasie wystrzału, a druga z boku karczmy na wzgórzu. — Gdy rozpoczęto ogień ze stron obu, Rucki był przytomny przed frontem i ledwo życiem swej śmiałości nie przypłacił. Potyczka ta trwała godzin cztery i byłaby się zupełną porażką Moskali skończyła, gdyby oddziały

Jankowskiego i Zielińskiego — zamiast salwować się odwrotem — były śmiało z drugiej strony uderzyły na wroga. (C. d. n.)

### Część urzędowa.

C. k. Namiestnictwo odnośnie do przeprowadzenia tegorocznego uzupełnienia wojska, ogłasza co następuje:

1. Do teraźniejszego uzupełnienia wojska, mają być tylko w latach 1846, 1845 i 1844 urodzeni mężczyźni powołani; dalsze dwie klasy wieku, to jest urodzeni w latach 1843 i 1842, nie mają być więcej do teraźniejszego uzupełnienia wojska powołani, i nie będą więcej do stawienia się na plac poboru obowiązani, wyjąwszy, jeżeli popisowy z tych dwóch klas wieku usunął się nieprawnie od wstąpienia do armji, w którymto razie, nawet i ci z lat poprzedzających aż do roku 1832 włącznie, na zasadzie §. 45. prawa o uzupełnieniu wojska z dnia 29. września 1858 na plac poboru postawieni być mają.

2. Uwalniania od obowiązku służenia w armji, zasadzające się na przepisach §§. 18. aż do włącznie 21 punkt 18. prawa o uzupełnieniu wojska, jak niemniej odnoszące się do tychże uwalniania lub urlopowania, na zasadzie najwyższych postanowień z 18. kwietnia 1859, 8. stycznia 1860, 15. listopada 1860, 6. grudnia 1860, 26. stycznia 1861 i rozporządzenia cesarskiego z 23. grudnia 1858 co do urzędników na cesarskich dobrach prywatnych, rodzinnych i awitykalnych członków straży finans., publicznych i zwyczajnych, uczniów wyższych instytutów technicznych, uczniów wyższego gimnazjum w seminarjum biskupim lub gimnazjum wychowawców c. k. akademji sztuk pięknych w Wiedniu, tudzież z zagranicy przybyłych kolonistów osiadłych w Węgrzech, Krocacji, Sławonii, województwie serbskim i Siedmiogrodzie — zamieszczonych w zbiorze dodatkowych rozporządzeń, przyznawane, ustają we wszystkich przypadkach, a to już na teraźniejsze uzupełnienie wojska, jeżeli przez właściwą władzę powiatową na zasadzie §. 26. prawa o uzupełn. wojsk. przedsięwzięte oznaczenie „uwolniony“ w dniu otrzymania przez tę władzę cesarskiego rozporządzenia z dnia 28. grudnia 1866 r. w dzienniku praw państwa, nie posiadało przepisanych w §. 28. prawa o uzupełnieniu wojska wymogów, do prawomocnego uwolnienia od wojska.

3. Aby jednakże stosunki rodzinne tych osób uwzględnić, które na zasadach prawnych, w poprzedzającym punkcie wymienionych, od obowiązku służenia wojskowo uwolnione były, obecnie zaś na podstawie najwyższego postanowienia, nie są od tego obowiązku wolne, będzie tymże nawet podczas trwania nowych przepisów uwolnienie to pozostawione, jeżeli przed dniem w poprzednim punkcie wymienionym związki małżeńskie zawarły, a żona lub dziecko żyją, i jeżeli udowodnią, że dopełniają tych warunków, od których wedle dotychczasowych przepisów przyznanie tytułów uwolnienia zawisłem było.

4. Żądania o uwolnienie od wojska wedle punktu 19. w §. 21. prawa o uzupełnieniu wojska, mają być obecnie stosownie do przepisów §. 13. tegoż prawa, i najwyższego postanowienia z dnia 6. października 1860 r. traktowane, przyczem jednakże dokładnie zważać należy, aby od żądającego takiego uwolnienia, utrzymanie jego rodziców, dziadów lub rodzeństwa rzeczywiście zawisłem było, i aby wtedy, jeśli gospodarstwo nawet bez żądającego uwolnienia przez najetych pomocników, lub przez wydzierżawienie prowadzone być mogło, a przez to rodzice, dziadowie lub rodzeństwo na tej drodze utrzymać się byli w możności, na uwolnienie nie zezwalać.

5. Gdy dotąd uwolnienie, z tytułu zawarcia małżeństwa, wedle punktu 4. §. 13. prawa o uzupełnieniu wojska, popisowym w pierwszej i drugiej klasie wieku będącym, udzielane być nie mogło, a teraz uwolnienie takie nawet trzeciej klasie wieku się znajdującym więcej udzielane być nie może, przeto ten tytuł uwolnienia, całkiem odpada; wyjątek zaś wtedy tylko nastąpi, jeżeli przy wypełnieniu reszty przepisanych warunków, będący w klasie trzeciej wieku młodzieniec, jeszcze przed dniem w punkcie drugim niniejszego rozporządzenia wymienionym, małżeństwo zawarł.

6. Złożone aż po dzień w drugim punkcie niniejszego rozporządzenia wymieniona, taksy celem uwolnienia od obowiązku wstępowania do armji, lub w celu uwolnienia z tejże, mają, na zasadzie §§. 3. i 9. przepisu o zastępstwie z dnia 21. lutego 1856 ten skutek, iż ten, za którego taksa złożoną została, od wszelkiej służby wojskowej, a zatem od sześciuletniej służby w linji i dalszego obowiązku służenia lat sześć w rezerwie, zupełnie i na zawsze jest uwolniony.

7. Dla tych, którym w celu uwolnienia od wojska lub uwolnienia już z armji, pozwolenie do złożenia taksy, przed dniem w punkcie drugim niniejszego rozporządzenia wymienionym, udzielonem zostało, zachowuje pozwolenie to nawet na tenczas moc swoją, choćby uwolnienie od wojska lub z armji, jeszcze w dniu tym przeprowadzone nie było; z warunkiem jednak, iż złożenie taksy jeszcze w przepisanim do takiego złożenia terminie nastąpi.

8. Uwolnienie z armji z tytułu §. 21. punkt 18. prawa o uzupełnieniu wojska, więcej miejsca mieć nie może, żołnierze więc, którzy znajdują się w warunkach w punkcie 9. lit. g. cesarskiego rozporządzenia wyszczególnionych, a pełnią służbę miejscową, mają być, w skutku podań wedle dotychczasowych przepisów traktować się winnych, stale urlopowani.

9. Ci którzy na zasadzie punktu 7. cesarskiego rozporządzenia w celu otrzymania korzyści służenia jednego tylko roku pod chorągwią i uwzględnienia ich przy mianowaniu oficerami rezerwy, dobrowolnie do armji wstępują, winni są warunkom w §. 2. prawa o uzupełnieniu wojska, a względnie w punktach 1. i 7. cesarskiego rozporządzenia wymienionym, zadosyć uczynić. Takowi mają być tylko do prawem przepisanej służby linjowej i rezerwy i tylko do piechoty, strzelców i jazdy asen terowani.

Do zbadania kwalifikacji starającego się o rzeczne korzyści, jest tylko komendant tego korpusu wojska uprawnionym, do którego starający się wstępuje.

Przy ustnem lub pisemnem zameldowaniu się mają być następujące dowody przedłożone:

- a) dowód wieku życia;
- b) zezwalające oświadczenie ojca lub opiekuna,
- c) świadectwa z ukończonych nauk, wreszcie
- d) świadectwo moralności od władzy, jeżeli zgłaszający się, nie bezpośrednio po ukończeniu nauk do wojska wstąpić zamierza.

**Nominacje.** Karatnicki Rafał sekretarzem, a Sawczyński Zygm. konceptistą przy Wydziale krajowym; Popiel J. dyrektorem urzędów pomoen. przy sądzie obw. w Tarnopolu.

**Konkurs.** Posada radcy przy sądzie krajowym w Czerniowcach, (1470 złr.) termin podania do 28. lutego; posada oficjała przy głównej komorze w Krakowie (525 złr.) term. pod. do 15. lutego; posada nauczyciela filozofji przy gimn. w Czerniowcach (1050 złr.) t. p. do 15. lutego; posady urzędników konceptowych przy Wydziale krajowym i dwóch sekretarzy (po 1400 złr.), i jednego konceptysty (800 złr.), term. pod. do 28. lutego.



| Kurs lwowski,              |  | Dają |     | Żądają |     |
|----------------------------|--|------|-----|--------|-----|
| z dnia 24. stycznia.       |  | złr. | kr. | złr.   | kr. |
| Dukat holenderski          |  | 6    | 18  | 6      | 25  |
| Dukat cesarski             |  | 6    | 23  | 6      | 30  |
| Półimperjał rosyjski       |  | 10   | 79  | 10     | 95  |
| Rubel srebrny rosyjski     |  | 2    | —   | 2      | 06  |
| Rubel papierowy rosyjski   |  | 1    | 79  | 1      | 82  |
| Talar pruski               |  | 1    | 96  | 1      | 98  |
| Galic. listy zastaw. w. a. |  | 75   | 07  | 75     | 77  |
| Galic. listy zastaw. m. k. |  | 79   | —   | 79     | 72  |
| Galic. obligacje idemniz.  |  | 67   | —   | 67     | 75  |
| Pożyczka narodowa          |  | 69   | 30  | 70     | 05  |
| Akcje kolei żelaz. galic.  |  | 219  | —   | 221    | 50  |
| " " czerniowieckiej        |  | 184  | 67  | 186    | 67  |

#### Telegrafowany kurs wiedeński.

| Dnia 24. stycznia.            |  | złr. | kr. |
|-------------------------------|--|------|-----|
| 5% Metaliki                   |  | 58   | 40  |
| 5% Pożyczka narodowa          |  | 70   | —   |
| Losy pożyczki z roku 1860     |  | 85   | 80  |
| Akcje banku wiedeńskiego      |  | 731  | —   |
| " kredytowego                 |  | 162  | 10  |
| Londyn. 10 funtów szterlingów |  | 132  | 80  |
| Srebro                        |  | 131  | 50  |
| Dukat pojedynczy              |  | 6    | 27  |

#### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. stycznia.  
 Hotel George: PP. Hr. Koziebrodzki F. z Chlebowa. Albinowski F. i Niedźwiedzi T. z Kłodzianka. Bako de Hette K. z Manasterzysk.  
 Hotel europejski: Jędrzejewicz M. z Zniatyna. Seńkowski J. z Grabnik.  
 Hotel Langa: Krywald L. c. k. kap. z Pesztu.  
 Hotel angielski: Hewicz A. c. k. kapit. z Wiednia. Czajkowski W. z Świerza. Zaklika E. z Hawłowic.  
 Hotel krakowski: Krajewski N. z Czech.

#### TEATR POLSKI.

Dziś dnia 25 stycznia 1867

pierwszy raz:

### PO SLIZKIEJ DRODZE.

Dramat w 4 aktach oryginalnie napisany przez  
 Wł. hr. Koziebrodzkiego.

#### OSOBY:

|                               |                     |
|-------------------------------|---------------------|
| Eustachy Korewicz             | P. Linkowski.       |
| Ewelina, jego żona            | Pni Miłaszewska.    |
| Józef, dzieci Korewicza z 1go | P. Wilkoszewski.    |
| Anna, małżeństwa              | Pna Rudkiewiczówna. |
| Pani Aurelja                  | Pani Linkowska.     |
| Baron Groszgold               | P. Królikowski.     |
| Raul Zimnicki                 | Miłaszewski.        |
| Ignacy Czasza                 | P. Szymański.       |
| Szturmaweter                  | P. Grabiński.       |
| Rządca                        | P. Baranowski.      |
| Marcin, służący Korewicza     | P. Galasiewicz.     |
| Żyd                           | P. Kwiatkowski.     |
| Urzędnik                      | P. Brodowski.       |
| Pierwszy gość                 | P. Zamojski.        |
| Drugi                         | P. Bąkowski.        |
| Trzeci                        | P. Dębicki.         |
| Dama                          | Pna Żalewska.       |

Rzecz dzieje się na wsi u Korewicza.

#### OGŁOSZENIA.

##### Proszę do mnie na herbatę.

Będąc lubownikiem herbaty, a mając sto sunki za granicą, sprowadziłem takową z pierwszego źródła w znaczniejszej ilości, ktoby z panów amatorów życzył sobie nabyć tejże, raczy się zgłosić we Lwowie ulica św. Jana l. 897<sup>1/2</sup>, na 1szym piątrze. Cena funta 4 złr. w. a. Zamówienia z prowincji uskutecznią się natychmiast.

42-1-3

X. Górski.

Poszukuje się **gospodarza** do prowadzenia **restauracji na Strzelnicy** na rachunek przedsiębiorcy, za złożeniem odpowiedniej kaucji — Bliższą wiadomość udziela

Rudolf Wojtawicki,

34-2-3

rynek Nr. 58.

#### Ważne dla posiadaczy koni.

Przezorny i ogledny praktyk sledzi najpierw każdą podpadającą mu pod rękę rzecz dokładnie, a nie spiesząc się z swoim sądem naprzd, wydaje go dopiero po dokładnem zbadaniu; za to też tem pewniej każdy spuścić się może na jego wyrok. Podobne osądzenie trafiło c. k. uprzywilejowany proszek uzdrawiający dla koni, który w następującym dopisku umieszczamy:

Wielmożny Panie!

W stajni mojej nie używam tylko moich własnych lekarstw i zupełnie nie wierzę we wszelkie tak zwane środki cudotworcze; muszę jednakowoż wedle obowiązku i sumienia potwierdzić, iż Pański płyn uzdrawiający wszystkie moje oczekiwania daleko przewyższył. Płyn ten, rozcieńczony gorącą wodą mydlaną, przywraca ścięgom zeschniętym jak drzewo, giętkość i sprężystość. Ukryte i podejrzane gruczoły, środek ten racjonalnie użyty i alkoholem nalezycie rozcieńczony radykalnie niszczy. Kolę w ostatnim stopniu, grożącą zapaleniem kszek prostem nacieraniem boków, bez użycia innej pomocy, okrywając jedynie konia derką, w krótkim czasie jednej minuty Pańskim płynem wyleczyłem, a to tak dokładnie, iż koń po upływie tego krótkiego czasu zupełnie ochotę do jedzenia i żywość okazywał, przedtem zaś, podczas jazdy taką okazywał niespokojność, iż jeźdźca koniecznle chciał zrzucić, i ledwie z największym trudem zdołał go tenże napowrót do stajni przyprowadzić.

Nie myślę wcale wyliczać dalszych wielce zbadanych skutków Pańskiego płynu, a obecnie zrobiłem to dla tego, aby wyrazić Panu moją wdzięczność, i wykazać, iż środek Pański w wypadkach, których się posiadacz koni najwięcej lęka, prędką nie męcząc i prawie pewną pomoc daje zwierzęciu, a ciągle utrzymując się aromat czysty o wiele lepiej powietrze w stajni, jak wszystkie dotychczasowe kompozycje kamforowe.

Wiener-Neustadt. Ks. Roman Auersperg.

#### Dostać można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera; w Buczaczu u Kodreńskiego i Kerczla; w Przemyśle u F. Gajdeczki i syna; w Brzeżanach u A. Margulesa i B. Fadenchehta, w Czerniowcach u J. Schnircha, w Krakowie u M. Jawornickiego, J. Jahna i Aleksandrowicza, w Leżajsku u J. Marescha, w Lisku u K. Buranowskiego, w Oświęcimiu u S. Dotkowskiego, w Radziechowiu u J. Jaskiewicza, w Rzeszowie u Schajtera i Sp., w Sanoku u J. Jaklicza, w Smolnicy u F. Wimmera, w Tarnopolu u Morawetza, w Tarnowie u J. Jahna, w Zaleszczykach u J. Kodreńskiego, w Borszczowie u M. Niemirskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnemi nazwami nie uprzywilejowanymi wyborami, uprząca się uważać na to, że na fiaskach z c. k. uprzyw. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywieju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyściueta jest także w szkło na każdej fiaskce.

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie

wyszła i rozesłana została wszystkim księgarniom: brosurka Dra Ludwika Wolskiego, zapowiedziana niedawno w „Gazecie Narodowej“, pod tytułem:

### NAUKA GROMADZKA.

co ją każdy porządny gospodarz dobrze znać powinien.

Motto: Oj, rośnij, rośnij buczku

W lesie pomaluczku,

A jak się rozwijesz

Cały las przykryjesz.

Książeczka ta zawiera na 61 str. wyraźnego druku w dużej 8ce przystępny dla najniższego nawet stopnia umysłowości wykład, ordynacji wyborczej i ustawy gminnej, tudzież ustawy o reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866, wyluszcza całe postępowanie przy wyborach, wszystkie czynności wójtów i przysiężnych, objaśnia paragrafy traktujące o łączeniu się gmin i wspólnem traktowaniu spraw niektórych.

Cena broszurki 25 centów

Exemplarze, na które należytość franco nadesłana będzie wprost do księgarni Karola Wilda, wysyłane będą franco.

40-1-3.

NAJPRZEDNIEJSZE

### HERBATY CHINSKIE

ze zbioru wiosennego z roku 1866,

otrzymał świeży transport w wielkim wyborze

## Handel Karola Schubutha

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej, pod l. 150,

poleca Szanownej Publiczności:

Herbaty kwiatowe, Pecco, po złr. 2, 2<sup>1/2</sup>, 3, 4, 5 i 6 za funt.

„ „ Pecco-Diamond po złr. 4 za funt.

„ „ Diamond (najprzedniejsza) czarna po złr. 3 za funt.

Dwa ostatnie wymienione, z Chin na wystawę londyńską nadesłane gatunki, uzyskały tamże szczególne pochwały.

7-4-6T